

ności wydarzeń, jako powiązanych z czasoprzestrzenią nacechowaną liturgicznie, sakralnie” (136). Symbolika paschalna, wyrażająca się w odniesieniu do ikonograficznego wyobrażenia zmartwychwstania Chrystusa, pozwala interpretować Autorom powieść *Drogi niebiańskie* jako metaforę zmartwychwstania Rosji.

Podsumowując, należy podkreślić, że Andruszko i Horczak napisali książkę, która bez cienia wątpliwości zasługuje na szczególną uwagę emigrantologów. Stanowi ona bowiem pierwsze w polskiej rusycystyce całościowe i syntetyczne ujęcie prozy Szmielowa. Autorom udało się w sposób wyczerpujący i kompletny przedstawić te problemy, które dotychczas były traktowane zazwyczaj przyczynkowo. Na uwagę zasługuje również wieńczący recenzowaną monografię bogaty spis literatury krytycznej, który może być drogowskazem bibliograficznym nie tylko dla badaczy twórczości Szmielowa, ale szerzej – rosyjskiej literatury emigracyjnej pierwszej fali czy związków literatury z religią. Andruszko i Horczak nie ograniczają się jednak do prezentowania poglądów innych literaturoznawców polskich czy rosyjskich, lecz uzupełniają je i poszerzają, proponując własne interpretacje, w których nadrzędną kategorią, spajającą wszystkie dotychczasowe analizy w jedną całość, jest Bachtinowski chronotop.

Dr Patryk Witczak

Katedra Literatury Polskiej i Rosyjskiej UKW

e-mail: witzcakptrk@wp.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5776-6176>

Monika Ładoń. *Choroba jako literatura. Studia maladyczne*. Biblioteka „Opcji” nr 30. Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, 2019, 292 ss. ISBN: 978-83-7164-525-9.

DOI: <http://doi.org/10.18290/rh21697-18>



Wydana w 2019 r. monografia Moniki Ładoń pt. *Choroba jako literatura. Studia maladyczne* stanowi interesującą propozycję badawczą w obszarze studiów poświęconych zagadnieniu doświadczenia choroby w literaturze. Jak już we wstępie zauważa sama Autorka, ponowoczesny namysł nad chorobą plasuje się na przecięciu różnych metod badawczych, co – z jednej strony – sprawia trudności w zdefiniowaniu dyskursu malarycznego, z drugiej jednak otwiera szerokie pole dla badań interdyscyplinarnych, poświęconych wszechstronnej i wieloaspektowej refleksji nad chorobą. Współcześnie obserwujemy szczególne zainteresowanie chorobą,

które Monika Ładoń określa mianem „zwrotu maladycznego”. Produktem tego zainteresowania jest dynamicznie rozwijający się dyskurs, który porządkuje wypowiedzi o chorobie, stanowiąc sumę kontekstów społecznych i znaczeń, w które na przestrzeni wieków obrosło chore ciało. Warto podkreślić, że w ostatnim czasie ukazało się szereg interesujących propozycji, które uzupełniają i niejako porządkują polski dyskurs maladyczny, by wspomnieć opublikowaną w 2017 r. pracę Iwony Boruszkowskiej pt. *Defekty. Literackie auto/pato/grafie* (Wydawnictwo UJ), teźże *Sygnatury choroby. Literatura defektu w ukraińskim modernizmie* (Instytut Badań Literackich PAN, 2019), monografię Małgorzaty Okupnik *W niewoli ciała. Doświadczenie utraty zdrowia i jego reprezentacje* (Universitas, 2018), studia poświęcone chorobie i dyskursowi maladycznemu autorstwa Mateusza Szuberta, w tym wydaną w 2011 r. publikację pt. *Żyjąc w cieniu śmierci... Kulturowy obraz gruźlicy* (Polskie Towarzystwo Ludoznawcze). Omawiana propozycja Moniki Ładoń zajmuje w tych chorobowych dyskusjach ważne i cenne źródło spostrzeżeń i ujęć teoretycznych oraz interpretacji i analizy patografii. Refleksja nad literaturą opisującą chorobę, jak też wykorzystująca chorobę jako szczególną strategię pisarską pozwala pochylić się nad wieloma interesującymi, zwłaszcza z perspektywy nowoczesności, kwestiami, takimi jak tożsamość czy wolność. Badaczka podejmuje się nie tylko opisu teźże literatury, ale również jej diagnozy – namysłu nad literackimi narracjami chorobowymi, podkreślając różnorodną materię chorowania.

Oddane do rąk czytelników studium stanowi swego rodzaju zwieńczenie czy podsumowanie wieloletnich badań Autorki poświęconych zagadnieniu choroby w literaturze, których fragmenty ukazywały się na łamach czasopism literaturoznawczych lub tomów zbiorowych. Nawiązując do ikonicznego już dziś eseju *Choroba jako metafora* (1978) autorstwa amerykańskiej publicystki Susan Sontag, który stał się źródłem inspiracji dla wielu badaczy zajmujących się studiami nad chorobą, Uczona podkreśla, że był to również punkt wyjścia dla rozpoczętych wiele lat temu badań nad doświadczeniem choroby w literaturze. Warto dodać, że już sam tytuł monografii Moniki Ładoń sygnalizuje pewne intertekstualne fascynacje twórczością Sontag, z tą różnicą, że metafora zostaje zastąpiona literaturą, co pozwala wnioskować, że Badaczka zamierza zaproponować niejako dyskusję z tekstem Amerykanki czy wręcz niezgodę na zakwestionowaną przez Sontag potrzebę metafory (24). Nie jest to jednak jedyna inspiracja wspomnianym już esejem. Odnajdujemy bowiem ślady jego obecności w strukturze książki, w której Autorka, podążając za rozumowaniem Sontag, poddaje refleksji w trzech następujących po sobie rozdziałach literackie i kulturowe narracje gruźlicy, raka i zawału serca.

W rozbudowanym pierwszym rozdziale („Choroba jako literatura. Rozważania wstępne”), który jest *de facto* wstępem, odnajdujemy m.in. dość dokładną, a zarazem krytyczną recepcję eseju *Choroba jako metafora*. W dwóch zamieszczonych tu podrozdziałach: „Wokół Susan Sontag. Czy metafora może zabić?” oraz „Zdrowie i choroba. Lektury i inspiracje” Monika Ładoń stara się zreferować propozycje

Sontag, nie pozostając bezkrytyczną wobec tychże poglądów, m.in. Uczona konstatuje paradoks interpretacji tekstu Sontag, którego celem było wyeliminowanie metafory z dyskursu, co jednak okazało się trudne dla samej autorki eseju. Badaczka podkreśla wpływ poglądów Sontag nie tylko na dyskurs maladyczny, ale również na poszczególne dyscypliny badawcze, w tym m.in. literaturoznawstwo, językoznawstwo, kulturoznawstwo czy socjologię. Podążając tropem interpretacji zaproponowanym przez Sontag, Monika Ładoń zastanawia się, na ile te, sformułowane już ponad czterdzieści lat temu, sądy są w stanie opisywać rzeczywistość literatury XX i XXI wieku. Badaczkę zastanawia, czy posługiwanie się metaforami choroby zbliża nas czy od niej oddala. Ładoń nie zgadza się z Sontag i jej antyhermeneutycznym postrzeganiem choroby li tylko jako choroby, uważając, że to pozbawiałoby nas szerokiego pola głównie literaturoznawczych dociekań. Również w tym miejscu uczona dokonuje przeglądu szerokiej literatury przedmiotu. Ze szczególną uwagą akcentuje prace dotyczące werbalizacji bólu i cierpienia, omawiające kategorię doświadczenia, w tym doświadczenia choroby i płynącej stąd utraty, wreszcie szeroko pojmowaną somatyczność. Monika Ładoń mapuje również filozoficzne inspiracje towarzyszące pracy nad monografią. Podkreśla, że omawiane studium w dużej mierze czerpie z dzieł rumuńskiego filozofa Emila Ciorana i jego przekonania, że choroba stanowi stan o wiele ciekawszy niż zdrowie, bo pozwalający „wypowiedzieć” byt w sposób szczególny, niemożliwy do przedstawienia w błogostanie zdrowia. W refleksji nad chorobą Uczona odwołuje się również do myśli Gadamera i jego eseju *O skrytości zdrowia*, w myśl którego choroba jawi się jako „zakłócenie”, z którym trzeba się uporać. Zmianę, właściwie transformację tożsamości na skutek choroby Uczona dopowiada, przywołując poglądy Catherine Malabou, która chorowanie postrzega jako transformację, stawanie się kimś innym, porzucanie dotychczasowej tożsamości i narodziny nowej. Wreszcie Monika Ładoń odwołuje się do Julii Kristevej, której rozważania o chorobie są wciąż sownie wykorzystywane przez współczesną humanistykę. Przywołane przez Autorkę poglądy i koncepcje podważają silną opozycję zdrowia i choroby, co dzieje się również w ramach studiów maladycznych, gdzie obserwujemy ciągle zacieranie się granicy pomiędzy zdrowiem i chorobą.

W rozdziale drugim, poświęconym nowoczesnemu namysłowi nad gruźlicą, Monika Ładoń kwestionuje przekonanie o wyczerpaniu się romantycznej figury gruźlika, wykorzystując do poparcia swojego poglądu m.in. interpretację powieści Edmunda White’a *Hotel de Dream* (2007). Badaczka zauważa, że wykorzystana w utworze gruźlica stanowi nie tylko formę stylizacji, ale również dowód żywotności wątków gruźliczych. Monika Ładoń podkreśla tym samym niewyczerpaną siłę narracji suchotniczych (24), które i tak mogą się poszczycić największą literacką reprezentacją. Ładoń proponuje zestawienie interpretacji tekstów tzw. klasycznych i zarazem dokładnie zbadanych (Manna, Kafki, Uniłowskiego) z tekstami mniej znanymi w polskim dyskursie, jak chociażby literaturę dokumentu osobistego Williama Soutara czy powieść *Zabliźnione serca* i dziennik Maksa Blechera, rumuńskiego pisarza-gruźlika.

Umieszczone w tym rozdziale rozważania zostały uporządkowane i umieszczone w odrębnych podrozdziałach. W podrozdziale „Jedzenie i głód. Zamieranie głosu gruźlika” Uczona zamieściła swoje spostrzeżenia i uwagi bezpośrednio odwołujące się do gruźliczych metafor i stereotypów. Przede wszystkim chodzi o specyficzny status jedzenia i innych popędów często utożsamianych z gruźlicą. Monika Ładoń analizuje tu m.in. *Czarodziejską górę* Thomasa Manna, zwracając uwagę na kreację sanatoryjnego obżarstwa, będącą – jak się wydaje Uczonej – pisarską strategią Manna, której celem było hiperboliczne przeciwstawienie się ostatecznemu przeznaczeniu gruźlika – samotrawieniu własnego ciała. Przeciwnieństwem takiej postawy czy – jak to określa Ładoń – rewersem „czarodziejskich uczt” (54) jest postawa i strategia Franza Kafki, który był raczej zmuszony do głodowania – trzymania specjalnej diety i techniki jedzenia – niż objadania się, co stanowi istotny element jego narracji gruźliczej. Wykorzystując literaturę dokumentu osobistego Kafki, Uczona zwraca uwagę na muzykę trawionego ciała – dźwięki i odgłosy towarzyszące chorowaniu. Zestawione tu teksty prezentują, z jednej strony, grę w zjadanie, z drugiej – bycie zjadanym, podkreślając tym samym wewnętrzne sprzeczności tuberkulozy (65).

„«Skarb z gruźliczej pieczary»: Dziennik z Łoża Śmierci Williama Soutara” – to kolejny podrozdział poświęcony narracjom suchotniczym. Tym razem Badaczka proponuje analizę mniej znanej polskiemu czytelnikowi twórczości szkockiego poety, żyjącego na przełomie XIX i XX wieku. Ładoń przedstawia refleksję nad dyskursem choroby na podstawie dziennika Soutara, który stanowi dokładną rejestrację gruźliczych doświadczeń somatycznych, walkę o to, by konsumować, a nie być konsumowanym, doświadczenie utraty zdrowia rzutujące na możliwość pracy twórczej, wreszcie przekonanie o nadchodzącej śmierci. Utrwalone przez Soutara postawy wobec choroby i w chorobie Badaczka porównuje z uwagami dotyczącymi Lucjana Salisa – bohatera utworu *Wspólny pokój* Zbigniewa Uniłowskiego. Obie chorobowe biografie – jak zauważa Badaczka – w wielu miejscach się przecinają, sprawiając wrażenie awersu i rewersu tej samej gruźliczej opowieści (75). Warto tu jednak zauważyć, że zarówno w tym przypadku, jak i omawianym w pierwszym rozdziale Monika Ładoń porównuje i zestawia ze sobą teksty fikcyjne z niefikcyjnymi, nie wskazując, a nawet nie wspominając nic na temat specyfiki i odrębności tych stylów pisania.

Ostatni podrozdział refleksji poświęconej narracjom gruźliczym stanowi próbę zaprezentowania choroby jako formy stylizacji literackiej („Gruźlica jako stylizacja. *Hotel de Dream* Edmunda White’a”). Uwikłana w gejowskie wątki biograficzna powieść amerykańskiego pisarza stała się przyczynkiem do refleksji i próbą udzielenia odpowiedzi na pytanie o głos gruźlika w ramach gatunkowej i kulturowej stylizacji (82).

Drugą część rozważań poświęconych chorobie stanowią refleksje skupione wokół nowotworu i jego literackich narracji. Wykorzystane tu patografie – „projekty autobiograficzne” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Anny Kowalskiej czy Krystyny

Kopty (26), stanowiące świadectwo wyłącznie kobiecego doświadczenia raka, faktycznie nasuwają spostrzeżenia, że jest to „defekt” determinowany czy powiązany z płcią. Tej konstatacji jednak stara się przeciwdziałać Autorka monografii, sygnalizując już we wstępie, że umieszczoną tu refleksję można uzupełnić o męskie narracje nowotworowe (np. *Do szpiku kości* Krzysztofa Jaworskiego czy *Upojony chorobą* Anatole’a Broyarda), co mogłoby przynieść wiele ciekawych spostrzeżeń, które jednak nie zmieściły się w koncepcji niniejszej monografii.

Rozważania dotyczące raka otwiera podrozdział „Kobiecość w lustrze nowotworu. O zapiskach chorobowych Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej”, w którym Autorka podejmuje się interpretacji notatek czy notatników chorobowych pisarki. Wybrana patografia stanowi specyficzny obiekt badania, zwłaszcza w kontekście woli samej Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, zgodnie z którą te zapiski nie powinny być upubliczniane. Wstrząsające opisy chorowania nie wydają się aż tak drastyczne z perspektywy XXI wieku, z której obserwujemy zjawisko powszechnego odtabuizowania, wręcz „folkloryzacji raka” (Mateusz Szubert). W analizowanej narracji Monika Ładoń zauważa i śledzi zmieniające się postawy wobec choroby i chorowania, m.in. strategię wypierania choroby, maskowania dolegliwości pod makijażem czy wyglądem zewnętrznym. Pisarka epatuje próżnością, używa megalomanii jako strategii obronnej. Wreszcie jednak obserwujemy osvajanie choroby, coraz większą obecność rozpadającego się ciała, odrzucenie dotychczasowych konwenansów i pozorów kobiety eleganckiej. Finalnie pojawia się obraz kobiety wyrzuconej na margines damsko-męskiego systemu gry.

Choroba to również jedno z ważniejszych doświadczeń porządkujących zapiski Anny Kowalskiej. Tej właśnie materii poświęca swoje rozważania Monika Ładoń w rozdziale „«Moje życie utajone to – rak». Doświadczenie choroby w Dziennikach Anny Kowalskiej”. Monika Ładoń analizuje utrwalone przez pisarkę „opowiadanie umierania”, które – zdaniem Uczonej – najlepiej oddaje charakter jej narracji chorobowych. Badaczka, w ślad za pisarką, tropi w dziennikach kolejne oznaki chorującego ciała, które, zatimizowane i rozczłonkowane, wysyła sygnały bólowe z poszczególnych organów, niejako informując Kowalską o swoim niedomaganiu. Monika Ładoń dostrzega obawy towarzyszące Kowalskiej, dotyczące wpływu choroby na tożsamość, dokładniej – na jej zmianę, zwłaszcza jeśli chodzi o tożsamość pisarską. Badaczka obserwuje zbliżanie się pisarki do śmierci i konstatuje wraz z nią słuszność tezy, że wobec śmierci zawsze jesteśmy samotni. Ładoń spostrzega różne strategie Kowalskiej, które tę samotność i intymność chorowania miały utrzymać. Zauważa również strategie unikania choroby, unikania konfrontowania się z nią chociażby przez unikanie jej nazywania. Badaczka konstatuje, że słowo „rak” pojawia się w tej narracji zaledwie kilkakrotnie.

Kolejnym przykładem i obiektem interpretacji narracji nowotworowej jest dla Ładoń książka Krystyny Kopty *Lewa, wspomnienie prawej*. Refleksje nad nią umieszczono w podrozdziale zatytułowanym „Lektura w chorobie. Krystyny Kopty *Lewa*,

wspomnienie prawej”. Monika Ładoń spostrzega, wraz z autorką książki, terapeutyczną moc słowa podczas chorowania. Słowo stanowi odskocznię, niejako lekarstwo na chorowanie, co prawda, nie leczy, ale ułatwia zmaganie się z chorobą. Badaczka analizuje wspomniane przez Koftę lektury, po które sięgała podczas chorowania, obserwuje pewien proces mierzenia się z rakiem, również zmianę postrzegania tej sytuacji, wreszcie finalnie określa Koftę jako onkocelebrytkę, realizującą pewną misję, projekt społeczny.

Trzeci rozdział Monika Ładoń poświęciła obserwacji narracji zawałowych. Już na samym wstępie umieszczonych tu rozważań Badaczka zauważa, że narracje poświęcone zawałowi mają specyficzny charakter, bo i specyficzny charakter ma narząd, którego ta choroba dotyka – serce. Mamy tu do czynienia z tzw. ścieżką medyczną i emocjonalną. Wykorzystane tu do analizy patografie prezentują przede wszystkim męskie doświadczenie zawału, co – podobnie jak wcześniej – skłania do pewnych refleksji. Specyficzny charakter ma również narracja dotycząca zawału, czyli defektu, który nie był i nie jest tak uwikłany w tabu, mity i stereotypy jak analizowane wcześniej gruźlica i rak. Zawał to jedynie techniczne zakłócenie (Susan Sontag), które dzięki rozwojowi medycyny dość szybko i sprawnie udaje się leczyć. Mimo to Ładoń zauważa, że również ten defekt jest podatny na symbolizację, głównie ze względu na fakt maksymalnego zbliżenia się do tajemnicy śmierci, które często towarzyszy zawałowi. To ocieranie się o nagłą, niczym niezwiastowaną śmierć, obrazy sali reanimacyjnej jako miejsca walki lekarzy ze śmiercią stanowią źródło wielu symbolicznych znaczeń. Wraz z rozwojem medycyny starania medyków coraz częściej przedłużają pacjentom życie. Zawał jako odroczone wyrok staje się, zdaniem Badaczki, chorobą o interesującym potencjale znaczeniowym – „...wpuszcza w nawias śmierci, zbliża się do niej, wystawia podmiot na próbę, skazuje na nieustanną gotowość i zmusza do przededefiniowania tożsamości w tych nowych ramach” (143).

Analizę zawałowych patografii rozpoczyna Autorka od interpretacji wybranych esejów Jana Kotta („Rana w sercu». O zawałowych esejach Jana Kotta”). Umieszczone tu rozważania służą prześledzeniu trwającej od stuleci dyskusji dotyczącej prymatu serca nad rozumem i odwrotnie. Tropiąc tzw. sygnaturę ciała (Grażyna Borkowska) w esejach Kotta, Monika Ładoń dochodzi do wniosku o dużym zainteresowaniu cielesnością samego autora, które to zainteresowanie wykracza poza granice jego esejów. To swoiste pisanie sobą i o sobie, czytanie przez ciało własne i cudze charakteryzuje pisarstwo Kotta, którego antropologia oparta jest głównie na doświadczeniach granicznych – chorobie i śmierci.

Choroby znalazły swoje odzwierciedlenie również w twórczości Mirona Białoszewskiego, któremu Monika Ładoń poświęca swoje rozważania w podrozdziale „«Półcementarna tabliczka». Wokół *Zawału* Mirona Białoszewskiego”. Badaczka dostrzega w tym materiale nie tylko pisarską postawę obserwatora, ale również uczestnika dotkliwych, bo zaświadczonego cieleśnie zdarzeń (159). Podkreśla za innymi interpretatorami twórczości pisarza, że choroba stanowi nadrzędny motyw w twórczości Biało-

szewskiego, który przewija się z różnym natężeniem na przestrzeni całego twórczego życia pisarza. Kulminacją chorobowej i artystycznej biografii pisarza – „opowieści autobiograficznej” (Małgorzata Czermińska) jest zawał tak somatyczny, jak i twórczy, opisany w utworze *Zawał* – swoista biografia zawałowca, punkt zwrotny w „opowieści autobiograficznej”.

Piąty i zarazem ostatni rozdział omawianej monografii, zatytułowany „Zdrowie czy choroba? Na marginesach klasyfikacji chorób”, wymyka się dotychczasowym ustaleniom Autorki, również w przestrzeni struktury. W pierwszym i drugim podrozdziale, zatytułowanych kolejno: „«Pismo kliniczne» Marii Dąbrowskiej” i „Pacjentka – diagnosta. O jednym wątku korespondencji Marii Dąbrowskiej i Jerzego Stempowskiego” przedmiotem namysłu uczyniono doświadczenie choroby w *Dziennikach* Marii Dąbrowskiej, a dokładniej – refleksję nad stanami chorobowymi przypadającymi na lata 60., właściwie rozrzucone po tekstach ślady „pisma klinicznego” Marii Dąbrowskiej, jak również specyfikę dialogu korespondencyjnego między Dąbrowską a Stempowskim, którego jednym z tematów była choroba pisarki. Celem Badaczki jest uchwycenie obrazu starości kobiety i pisarki, która rozpina się pomiędzy niedomaganiem ciała a słabością i rozterkami ducha.

Kolejny podrozdział stanowi odczytanie dzienników Jerzego Pilcha („Być kronikarzem własnego zaniku. Lektura dzienników Jerzego Pilcha”). Czytając dzienniki pisarza, Ładoń śledzi stopniowe rozrastanie się wątków chorobowych, które w ostatnich partiach tekstu zyskują status głównego wątku diariusza. Zamieszczone w tym rozdziale uwagi zdają się potwierdzać wyartykułowaną w tytule monografii tezę: choroba jako literatura. W rozważaniach poświęconych narracji chorobowej Jerzego Pilcha Autorka studium zauważa szereg uników, anegdot, którymi autor niejako „zagaduje” chorobę. Taki jednak rodzaj narracji nie stanowi – jak zauważa Ładoń – rewersu kobiecego pisania o chorobie. To konsekwencja indywidualnego wyboru strategii, za którą w każdym przypadku kryje się strach, niepewność, niewiadoma i ból.

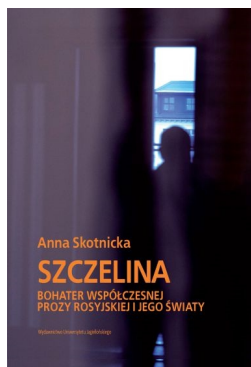
Ostatni podrozdział, zatytułowany „Zamieranie życia. Miłość z kamienia Grażyny Jagielskiej”, jest poświęcony zjawisku tzw. stresu pourazowego. Autorka analizuje książkę Grażyny Jagielskiej *Miłość z kamienia*, będącą rejestracją stresu pourazowego, opowieścią kobiety „zarażonej wojną przez słowo”. Narratorka bezpośrednio nie doświadcza wojny, styka się z nią za pośrednictwem relacji męża – Wojciecha Jagielskiego, który, relacjonując żonie wydarzenia wojenne, odbywa terapię pozwalającą na osłabienie stresu, którego przeniesienie dokonuje się na małżonkę. Wobec powyższego ozdrowienie również ma odbyć się przez słowo, bo taki jest cel przyświecający napisaniu *Miłości z kamienia*. Omawiana książka stanowi przykład balansowania między autobiografizmem a fikcyjnością. Monika Ładoń analizuje rodzaj wspólnoty i zależności Jagielskich, które są źródłem tak silnego współprzeżywania, ale również świadectwem utraty tożsamości przez żonę, która nie może wyjść z symbolicznego cienia męża (252). Opowiadanie traumy staje się drogą czy elementem dochodzenia do zdrowia.

Podsumowując, należy podkreślić, że omawiane tu studium stanowi udaną próbę prezentacji i omówienia różnych sposobów doświadczania pełni istnienia w chorobie, poprzez chorobę i dzięki chorobie. Prezentowana publikacja nie wyczerpuje podjętej problematyki, pozwala się jednak zbliżyć do przedstawionego przez Autorkę fragmentu dyskursu maładycznego.

Dr Marta Kaczmarczyk
Instytut Literaturoznawstwa KUL
Katedra Literatury Rosyjskiej,
Ukraińskiej i Białoruskiej
e-mail: marta.kaczmarczyk@kul.lublin.pl
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-8840-5509>

Anna Skotnicka. *Szczelina. Bohater współczesnej prozy rosyjskiej i jego światy*. Знаковые имена современной русской литературы, том III. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020, ss. 335. ISBN: 978-83-233-4771-2.

DOI: <http://doi.org/10.18290/rh21697-19>



Najnowsze zjawiska literackie, aktualne tendencje rozwojowe i świeżo wydane utwory stanowią niewątpliwie atrakcyjny, ale i – jak wiadomo – niełatwy materiał naukowych dociekań. Brak dystansu znacząco komplikuje możliwości odniesień i utrudnia wybór dogodnej pozycji eksploracyjnej. Jeszcze większe wyzwanie badawcze stanowi współczesna literatura rosyjska, która w ciągu ostatnich 35 lat przebyła niezwykle ciekawą drogę od literatury podległej presji państwa, przez twórczość zaangażowaną i wydobytą z zapomnienia oraz postmodernistyczne eksperymenty do dzisiejszych poszukiwań artystycznych, w unikatowy sposób łączących to, co stare i dobrze znane, z tym, co nowe, a nawet ultranowoczesne. Anna Skotnicka, wytrawna znawczyni wspomnianej problematyki, postawiła sobie za cel ukazanie pewnych szczególnych cech rosyjskiej twórczości prozatorskiej powstałej po 1985 r. w rozważaniach, które łącząc niezwykle zróżnicowany materiał, nie prowadzą do krzywdzących porównań i pozwalają uwydatnić indywidualny styl poszczególnych pisarzy. Badaczka skupiła się na przedstawieniu, wydawałoby się, klasycznych kategorii literackich, jakimi pozostają bohater i świat, samo jednak użycie liczby mnogiej w stosunku do drugiego członu owego układu wskazuje na wyjście poza tradycyjne analizy rzeczywistości przedstawionej w dziele literackim i dostrzeżenie głębszych